

# Taco Hemingway, Żyrandol

Światło księżycyca policzkuje żyrandol  
Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Wtedy słyszę ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Nagle słyszę krzyk mew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Światło księżycyca wbija sztylet w żyrandol  
Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Znowu słyszę krzyk mew

Architektura archaiczna, nie chce wracać już na dwór  
Gdzie na każdym rogu Telepizza, Żabka lub Carrefour  
Moje oczy i ten miszmasz są jak Pawlak i Kargul  
Znasz mnie chyba, chcę spokoju, dzisiaj żadnych awantur  
Barman tu gada bzdury, lecz nalał mi Lagavulin  
Niewiasta w tej białej sukni, postawna jak Aga Szulim  
Znów flakon w swej palca tuli, mąż za to ma napad furii  
Rachunek na barze wzrasta, nieważne że tata buli, o!  
Miesiąc miodowy, wokół wszędzie dźwięczą rozmowy  
Młodziutkie panny się wpychają złym mężom do głowy  
Już jedenasta, panowie są w delegacjach,  
Na zdrowo rżnięta jest ćwiartka, cieszy brak wiadomości od żony  
Gamonie grają w karty tu,  
Orkiestra dokonuje już wyboru partytur,  
Coś do tańczenia nagle warczy knur,  
Dyrygentowi brew się marszczy znów, krzyczy: "Wystarczy bzdur!"  
Gdy ręka chama chce go łapać za gardło

Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Wtedy słyszę ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Nagle słyszę krzyk mew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Światło księżycyca wbija sztylet w żyrandol  
Wtedy słyszę czyjś śpiew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Ryk drzew: "Witaj w hotelu 'Marmur'"  
Znowu słyszę krzyk mew

Panowie jedzą befsztyki, z których krew kipi,  
Na obrusie leżą pliki, dama krzyczy leć w piki,  
Jeden stracił swój majątek, kolor, portfel - jest nikiem  
Łysy wygrał parą piątek, zastosował blef dziki  
Chciałbym się wyciszyć, na to widok jest nikły  
"Brac złodzieja, brac złodzieja" - ten nasz łysy lew krzyczy  
Drugi pokerzysta dzida, jakby szybki bieg ćwiczył  
Ja spoglądam, wielkie okna, tak jak inni chcę ciszy, chcę tylko ciszy  
Chmury płaczą jak nastolatki na Titanicu,  
Panowie patrzą jakby każdy mógł zabić dla kwitu,  
Dyrygent łzawy, bo te chamy nie dają napiwków, a panny staników  
Ale mimo to gra tu dla VIP-ów  
Znany piosenkarz wymachuje swym szmalem z ZAiKS-ów  
Ja zdaje sobie sprawę, widzę tu masę artystów  
Tańczą jak chochoł, łycha chochlą beż żadnych namysłów  
Emocje gołe, wchodzą boso na plażę nudystów  
I moknąc sobie trunki chlali do dna  
Wyjąć komórkę na tej sali – zbrodnia!  
Z czary ognia słuchać tumult - sprawa kary-godna  
Dla pana Szcześniaka utwór "Hotel California"  
Kto tutaj zna mnie, trzymam fason, bo tak duma każe  
Macha kieliszkiem ktoś z oddali, ja mam nóż na gardle  
Pytam barmanów, lecz go nie zna żaden druh na barze  
Głęboko w oczy patrzy pociągowy współpasażer

(Witaj, witaj, witaj w hotelu "Marmur")  
Witaj w hotelu "Marmur"  
/6x

- Panie Cieszyński, pozwoli Pan na sekundkę
- Kto tu wpuścił tego typu z brodą? Mam wrażenie, że mnie śledzi
- To jeden z naszych gości, mówił, że się znacie
- Co?
- Zapisał Was nawet na wspólne zajęcia
- Jakie zajęcia? Wie Pan co - nieważne, idę się przejść
- Panie Szczęśniak w taką pogodę? Przecież leje.